

Posługiwał się wtedy pseudonimem Radwan II. W czasie powstania warszawskiego zorganizował razem z matką Elżbietą Czacką szpital powstańczy: *Długie miesiące pracy w szpitalu powstańczym bardzo wiele mnie nauczyły. To więcej niż uniwersytet, bo to głębokie zrozumienie bliźniego, czego się na ogół z książek nie nauczy. Szacunki dla człowieka nabywa się nie wtedy, gdy widzi się go w pozycji bohatera, ale gdy widzi się człowieka w udręce.*

W marcu 1945 r. wrócił do Włocławka i zajął się organizowaniem zajęć i odbudową gmachu seminarium duchownego. Ksiądz Stefan został rektorem Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, ale równocześnie pełnił obowiązki proboszcza w Kłobi i Zgłowiączce. W czerwcu został również zastępcą wikariusza generalnego diecezji włocławskiej, a dwa miesiące później – kanonikiem gremialnym kapituły katedralnej we Włocławku.

Papieżowi się nie odmawia

Prymas Polski kardynał August Hlond 25 marca 1946 r. zakomunikował mu, że 4 marca papież Pius XII mianował go biskupem lubelskim. Ksiądz Stefan Wyszyński był przestraszony tą nominacją, ponieważ czuł, że – jak wspominał – przerasta to jego siły, zwłaszcza w tak trudnych czasach, jakie przed Kościołem Bożym stanęły w okresie powojennym – *opierałem się woli Stolicy Świętej. Musiałem jednak ustąpić, bo kardynał Prymas August Hlond, który mi zwiastował wolę Stolicy Świętej, powiedział: Papieżowi się nie odmawia.* Sakrę biskupią otrzymał 12 maja 1946 r. na Jasnej Górze, bo pokornie wierzył, że upragnione pośrednictwo Matki Bożej wyjedna mu u Najwyższego Kapłana pełnię jego kapłaństwa i ducha. Kilkanaście dni później jako najmłodszy wiekiem i stażem polski biskup po raz pierwszy uczestniczył w obradach Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze. 26 maja odbył ingres do katedry lubelskiej.

Potem starał się odbudować zniszczoną przez wojnę diecezję, wizytował parafie, wygłaszał rekolekcje i konferencje dla robotników, wykładał na KUL i jako wielki kancierz tej uczelni starał się ją odbudować. Wczesną

jesienią zachorował. W tym samym czasie zmarła druga żona jego ojca, a 22 października 1948 r. – prymas Polski kardynał August Hlond. W uroczystość Matki Bożej Ostrobramskiej, 16 listopada 1948 r., papież Pius XII podpisał bullę z nominacją biskupa lubelskiego na arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego oraz prymasa Polski. W lutym 1949 r. Stefan Wyszyński odbył ingres do katedry gnieźnieńskiej i warszawskiej. W prokatedrze – kościele seminarijnym św. Józefa na Krakowskim Przedmieściu (katedra św. Jana leżała wtedy w gruzach) powiedział w kazaniu: *Od dziś zaczyna się moja droga przez Warszawę. Znam Stolicę dobrze. Jestem z nią związany. Może najbardziej była mi bliska, gdy broczyła krwią w powstaniu, gdy patrzyłem z Izabelina na dymy ofiarne wielkiego ołtarza całopalenia. Po ulicach Warszawy biegła od młodości moja matka, która jako sierota wcześniej zetknęła się ze Stolicą. Ja też, już jako sierota po zgonie matki, znalazłem się w Warszawie, w gimnazjum Górskiego, w którym wiele lat spędziłem. Dopiero zajęcie miasta przez Niemców przecięło mój powrót do szkoły. W okresie wojny spędziłem w Stolicy 3 lata. Obecnie jestem tutaj trzecim nawrotem. Dzisiaj muszę pokochać Warszawę i oddać jej swe siły i życie.*

**PRYMAS BYŁ
PRAWDZIWYM
PASTERZEM,
KTÓRY Z TROSKĄ
I MIŁOŚCIĄ
WPROWADZIŁ
POLAKÓW W NOWE
MILENIUM.**

Stefan Wyszyński był postacią niezwykle charyzmatyczną. Jego homilii słuchały zawsze tłumy Polaków.

W OBRONIE GODNOŚCI CZŁOWIEKA

Prymas Tysiąclecia zawsze powtarzał, że zadaniem Kościoła jest bronić słabszego przed silniejszym i występować w obronie godności oraz wolności człowieka. W czasie jednej z prelekcji dla inteligencji wygłoszonej w kościele św. Anny w Warszawie powiedział: [...] *Kościół może sobie pozwolić na szerokie zastosowanie amnestii moralnej, bo jest silny moralnością i siłą moralnego oddziaływania na społeczeństwo. Kościół w swojej działalności przetrwał prawie bez przepisów prawa karnego, wtedy kiedy państwa nowoczesne ustanawiają coraz większą ilość praw i przepisów karnych, że się człowiek w nich gubi – i stosują prawa drakońskie. Państwa nowoczesne stosują środki gwałtu nad człowiekiem. [...] Kościół nie uznaje pałki i gwałtu. [...] Bezsilny i słaby jest ten, kto czyni gwałt, a nie ten, kto ulega gwałtowi. [...]*

